PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY



8

SIERPIEŃ 1927

ZŁ

SPIS RZECZY:

Cena pojedyńczego numeru **80** groszy

Rok II. Warszawa, Sierpień 1927 r. Zeszyt 8.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Al. Jerozolimskie 27.* Administracji: *Świętokrzyska 25.* Redaktor: *K. Kierzkowski*

STRZELNICA

Dla każdej ludzkiej pracy należy stworzyć odpowiednie warunki i dać jej teren własny, na którym mogłaby poczynania swoje rozwijać i święcić swoje tryumfy.

Każdej inicjatywie, zmierzającej do urzeczywistnienia tego trzeba dać opiekę, ciepło i potrzebną dozę swobody.

Trzeba stworzyć środowisko pracy.

Aby uczyło ekonomji energji. To bowiem, nadczem jednostka mozolić się będzie długo a czasami bezskutecznie — gromada uczyni łatwem do wykonania.

Aby uczyło planowości oraz podziału pracy.

Takiem środowiskiem dla skutecznego propagowania prac strzeleckich, podstawowem i pierwszorzędnego znaczenia, jest strzelnica.

Punktem jest oparcia dla organizacyjnych poczynań, źródłem wiadomości fachowych i aktualnych, klubem, gdzie zadzierzgają się węzły społeczne — szkołą obowiązków obywatelskich.

Oto widzę taką strzelnicę. Czem jest? Boryka się w niej jeden człowiek, wiele robi, bezwzględnie wart pomocy. A tymczasem jest źle. Żadnej systematycznej działalności strzelnica nie prowadzi, strzela każdy, jak chce, nie przyzwyczajają strzelającego do ogólnych zasad postępowania i posługiwania się bronią, nie uczą obliczenia sił i talentu. Bogu ducha winny „dyżurny", jak umie tak sobie i innym radzi.

Stoi na uboczu człowiek — widz. Waży się w nim chęć spróbowania broni, z lękiem o kompromitację wobec otoczenia. Nikt nie podejdzie do niego, nikt mu nie dopomoże do zwycięstwa nad słabością iście polską: brakiem zaufania do siebie.

A kiedy sam zadecydował wreszcie, podano mu karabinek, z którego przed nim wystrzelił ktoś inny trzy serje — karabinek z nieprzeczyszczoną lufą. Strzały naprzemian dołują lub górują, a więc zniechęcają strzelającego do dalszych prób.

I znów nikt nie spieszy z wyjaśnieniem błędów broni i strzelca.

Podobno strzelnica ta jest własnością stowarzyszenia. Żałować wobec tego należy, że zainteresowanie Stowarzyszenia do strzelnicy ogranicza się do jednej „zaoranej" osoby.

Inną pokazywano mi strzelnicę. W pięknym parku na końcu miasta, liczącego ponad osiem tysięcy ludności, z czterema szkołami męskiemi i żeńskiemi.

Strzelnica posiada tylko dwa stanowiska. Czy potrafi spełnić swoje zadanie? Jakże nudnem będzie wyczekiwanie kolejki strzelania przez zebrany oddział p. w. lub szkolny, jak mało stosunkowo emocyj wytworzy się przy współzawodnictwie ograniczonem do dwuch jednostek i rozciągającem się na szereg długich godzin!

Czemu żałowano dodatkowego pasa ziemi, czemu nie zwrócono się do sfer kompetentnych z prośbą o plany i wskazówki?

Dwa przykłady z rzeczywistości naszej wyrwane.

I w jednym i w drugim brak oparcia o środowisko pracy. Bo strzelnica to nie jest tylko urządzenie techniczne, broń i amunicja, lecz przedewszystkiem w pojęciu tem mieści się człowiek zrzeszony, świadomy celu.

Strzelanie a Igrzyska Olimpijskie

Powracamy raz jeszcze do kwestji strzelania na igrzyskach olimpijskich, pragniemy bowiem, aby Czytelnicy nasi zdawali sobie dokładnie sprawę z aktualnych posunięć, czynionych przez związki strzeleckie wobec Komitetu Olimpijskiego.

(Red.)

Ponieważ zawody strzeleckie zostały skreślone z programu Igrzysk Olimpijskich na zasadzie uchwały kongresu w Pradze w roku 1926, Międzynarodowy Związek Strzelecki w osobie swego sekretarza generalngo p. F. Lermusiaux, pułkownika Waterbury z Waszyngtonu i kapitana van Lindena z Hagi, zgłosił się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w dniu 23 kwietnia b. r. obradującego podówczas w pałacu księcia Monaco.

Wyżej wymienieni delegaci zaopatrzeni byli w pełnomocnictwa 18 związków strzeleckich następujących państw: Belgji, Danji, Finlandii, Grecji, Hiszpanji, Holandji, Haiti, Italji, Monaco, Norwegji, Polski, Portugalji, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Pln. i Węgier.

Delegacja została przedstawiona Komitetowi Olimpijskiemu, przyczem p. Lermusiaux zapoznał prezesa Komitetu p. Baillet-Latour'a z postulatami Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

P. Lermusiaux przypomniał, że już na pierwszym kongresie olimpijskim w Sorbonie, w roku 1894, sprawa zawodów strzeleckich była poddana dyskusji i na zasadzie wyjaśnień, dostarczonych przez niego w imieniu Związku Towarzystw Strzeleckich Francji (gdyż Międzynarodowy Związek Strzelecki jeszcze nie istniał) zakwalifikowano strzelców jako amatorów, zaś nagrody pieniężne, które stanowią przedmiot sporu, były tylko częściowem pokryciem wydatków, zważywszy na wysoką cenę broni i użycie amunicji.

Aż do decyzji kongresu praskiego zawody strzeleckie były włączone do programu igrzysk olimpijskich.

W imieniu 18 strzeleckich związków państwowych p. Lermusiaux żąda, aby Komitet Olimpijski, jakkolwiek sam nie posiada kompetencji wyrażania decyzji, wyraził jednakże życzenie ponownego wprowadzenia strzelania do programu olimpijskiego a jako dowód sympatji dla Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, aby obecnie zaproponował Komitetowi Organizacyjnemu Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie umieszczenie w programie na rok 1928 przynajmniej dwuch strzelań: z broni długiej malokalibrowej (kal. 22) i dowolnego pistoletu na odległość 50 metrów. Po kilku słowach uzupełnienia, wypowiedzianych przez pułk. Waterburego i kpt. Linden'a, delegacja opuściła Komitet Olimpijski, żegnana jaknajgoręcej przez wszystkich członków Komitetu.

Po powrocie do Paryża p. Lermusiaux otrzymał poniższy list, który drukujemy w całości:

Monaco, 26 kwietnia 1927 r.

Panie wiceprezesie, mam zaszczyt zawiadomić Pana, że na podstawie dokładnego zbadania życzeń Pana, które wraz z pułk. Waterburym i kpt. Lindenem złożył Pana Komitetowi Olimpijskiemu, Międzynarodowy Komitet Olimpijski żałuje, że nie może przychylnie załatwić prośby Pana w sprawie wprowadzenia strzelania do programu IX igrzysk Olimpijskich. M.K.O. nie może działać wbrew postanowieniom Kongresu Olimpijskiego w Pradze, tymbardziej, że postanowienia te były uchwalane nietylko przez członków Komitetu, lecz także przez delegatów Narodowych Komitetów Olimpijskich i Międzynarodowych Federacyj Sportowych.

Niemniej jednak M.K.O. gotów jest postawić na porządku obrad najbliższego kongresu kwestję ponownego umieszczenia strzelań w programie igrzysk olimpijskich.

Komitet ma nadzieję, że do tego czasu Międzynarodowy Zw. Strzelecki znajdzie możność uzgodnienia swoich postulatów z zasadami amatorstwa olimpijskiego, które ustalone zostały przez kongresy olimpijskie, aby tym posobem postulaty te nie napotkały na żaden zasadniczy sprzeciw.

M.K.O. wyraża zarazem życzenie, aby — o ile prośba Międz. Zw. Strzel. zostanie przyjęta przez Kongres — międzynarodowe zawody strzeleckie urządzane były co cztery lata współcześnie z igrzyskami olimpijskiemi.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Prezes M.K.O.
Baillet-Latour.

Ostatni walny zjazd Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, odbyty w Rzymie w dniu 29 maja b. r., przyjąwszy do wiadomości powyższe fakty, z całą mocą podkreślił swoje dezyderaty strzeleckie w stosunku do Igrzysk Olimpijskich.

Oczekiwać należy bardziej zdecydowanych kroków ze strony obecnego prezydjum Międzynarodowego Zw. Strzel.

Co się tyczy terminu zawodów strzeleckich jest rzeczą nie do pomyślenia, aby ograniczać je do dat igrzysk olimpijskich.

Doroczne konkursy strzeleckie mają swoją ustaloną tradycję i trudno byłoby naginać zawody różnych krajów do potrzeb olimpijskich. Rzecz zrozumiała, że po wprowadzeniu strzelań do programu olimpijskiego, odbywać się one będą co cztery lata, co nie będzie przeszkadzało, aby co roku odbywały się nasze międzynarodowe zawody strzeleckie.

Tak czy owak w roku 1928 międzynarodowe zawody strzeleckie odbędą się w Amsterdamie, w roku 1929 w Sztokholmie, zaś w roku 1930 w Brukselli.

Pewne oko — pewny strzał.
Pewne serce — pewny czyn.

J. Piłsudski.

Narodowe zawody strzeleckie armji belgijskiej

Organizacją zawodów strzeleckich armji belgijskiej zajmuje się Związek Towarzystw Strzeleckich Belgji, władze wojskowe natomiast ograniczają swój udział do wzięcia protektoratu i dania pomocy technicznej.

W roku bieżącym zawody rzeczone odbędą się dnia 25-go września w Bruksellі. Jest dla nas rzeczą interesującą dowiedzieć się, o ile program tych zawodów odbiega od mistrzostw strzeleckich W.P.

W poprzednich zeszytach naszego „Przeglądu“ poruszaliśmy konkretne życzenia w sprawie niezbędnych zmian w programie strzelań naszych zespołów, do tych więc zeszytów odsyłamy Czytelników.

Program zawodów belgijskich z długiej broni wojskowej dzieli się na dwie kategorje:

A. Mistrzostwo międzypułko we zespołami.

B. Mistrzostwo jednostkowe.

Zawody z krótkiej broni wojskowej obejmują również dwie kategorje: a) oficerską i b) podoficerską.

Mistrzostwo międzypułkowe przewiduje w zespole, złożonym z 6-ciu strzelców jednego pułku, zarówno oficerów służby czynnej lub rezerwy, jak podoficerów i szeregowych.

Każdy zawodnik tego zespołu oddaje jedną serję 10 strzałową, która może być poprzedzona 5-oma strzałami próbnemi na odległość 300 metrów z pozycji dowolnej.

Klasyfikacja zespołu odbywa się na podstawie sumy punktów, osiągniętych przez 5-ciu najlepszych strzelców. Przyczem pułk może wystawić jeden tylko zespół.

Gdyby z jakichkolwiek powodów ubył z zespołu jeden zawodnik, wyniki pięciu innych strzelców będą wystarczające do normalnej kwalifikacji zespołu.

Zwycięski zespół otrzymuje puhar srebrny Związku Tow. Strzeleckich i pięć złotych żetonów. Zespoły: drugi i trzeci otrzymują srebrne żetony; czwarty i piąty — bronzowe.

W mistrzostwie jednostkowem suma punktów, osiągniętych w strzelaniu zespołów przez strzelca, staje się podstawą klasyfikacji indywidualnej.

Zawodnicy są podzieleni na dwie grupy: I — oficerów służby czynnej i rezerwy i II — podoficerów i szeregowych. Klasyfikacja dokonywa się według najlepszej serji. Nagrody w cennych przedmiotach podzielone tak samo na dwie grupy, wybierają sobie zwycięscy strzelcy sami.

Regulamin powyższych strzelań przewiduje używanie tylko Mausera wz. 89 albo broni typu niemieckiego, będącej w dyspozycji armji belgijskiej.

Nie wolno używać żadnych dodatkowych przyrządów, ułatwiających celowanie. Postawa strzelecka jest dowolna t. j. może być stojąca, klęcząca lub leżąca. W żadnym razie ani dłoń ani przedramię nie może być podparte a koniec lufy winien być zawsze nazewnątrz otworu strzelniczego.

Pas nie może otaczać ani ramienia strzelca, ani też kolby karabinu.

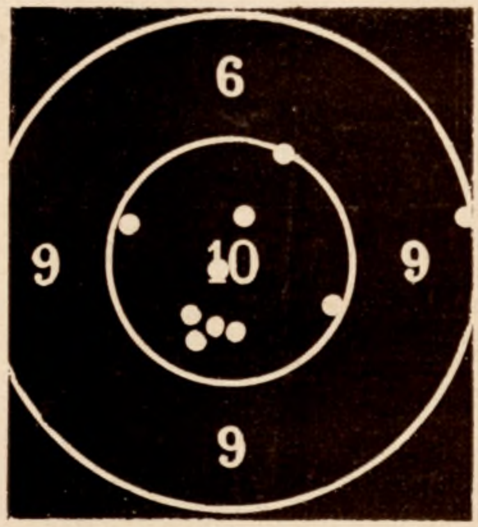
Nie wolno opierać się na stoliczkach, które znajdują się przed otworami strzelniczemi. Nie wolno również zwijać poduszki z wyjątkiem strzelania klęcząc.

Tarcze mają wymiar 1.50×1.50 i podzielone są na dziesięć pierścieni, średnica pola czarnego wynosi 60 ctm i obejmuje pierścienie od 7-ki do 10-ki.

Charakterystycznem jest, że do mistrzostwa pistoletowego stawać może tylko ten zawodnik, oficer lub podoficer, który jest zapisany do zawodów z broni długiej. Strzelanie z broni krótkiej odbywa się na odległość 25 metrów.

Zawodnik strzela jedną serję siedmiostrzałową i 2 strzały próbne. Klasyfikacja według punktów najlepszej serji.

O wynikach zawodów belgijskich poinformujemy w swoim czasie.



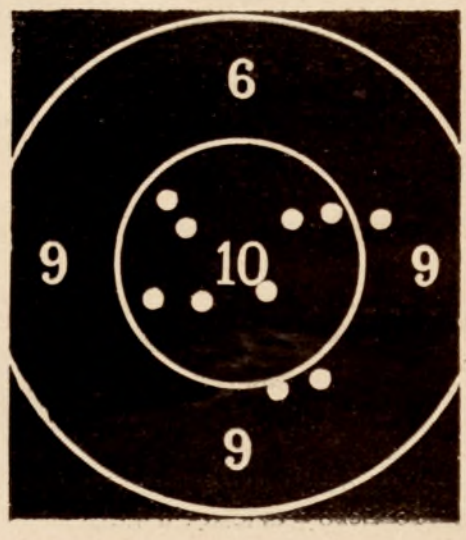
Dwie tarcze

Pierwsza należy do p. Bruce'a, młodego amerykańskiego strzelca, który poraz pierwszy brał udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich w Europie i sprawił wszystkim miłą niespodziankę.

Wynik strzelania p. Bruce'a z pozycji leżącej na odległość 300 metrów z dowolnej broni długiej wynosi 389 punktów na możliwych 400 i jest najlepszy ze wszystkich, osiągniętych na zawodach rzymskich.

Oto jedna z serji: dziewięć 10-tek i jedna 9-ka, razem 99 punktów.

Druga tarcza pokazuje nam jedną z seryj p. Panthou, młodego francuskiego strzelca, który podobnie do p. Bruce'a debiutował w szrankach strzeleckich, osiągając w pozycji leżącej na odl. 300 metrów 384 punkty. Serja uwidoczniona na tarczy ma w sumie 98 punktów.



Co robić z niepotrzebnemi kulami w tarczy

Dość często zdarza się w czasie strzelania, że zawodnik omyłkowo „pakuje" kule w tarczę sąsiada lub w tarczę próbną. Właściwa tarcza wykazuje wówczas mniej albo więcej niż trzeba przestrzelin.

Kłopot z tego podwójny. Jakie przestrzeliny przyjąć za podstawę do obliczań i kogo „skrzywdzić", zawodnika, który ma mniej przestrzelin czy tego, który ma ich więcej, niż należy.

Sprawami temi zajmował się ostatni walny zjazd w Rzymie. Decyzje jego są obowiązujące dla międzynarodowych konkursów strzeleckich.

Więc kwestja pierwsza: **kula w tarczy próbnej.** Zdecydowano, że po oddaniu strzałów próbnych, tarcza ma być zdjęta z ramy albo przykryta papierem lub białem płótnem w ten sposób, aby zawodnik nie widział żadnej innej tarczy prócz konkursowej.

Kwestja druga: Kule nadliczbowe. Rozpatrywano dwa systemy. Szwajcarski proponuje skreślenie strzału nadliczbowego i oddanie ponownego strzału przez danego zawodnika. Francuski zwyczaj polega na skreśleniu najgorszej względnie najgorszych kul, w przeciwieństwie do obecnie obowiązującego przepisu, aby skreślać zawodnikowi najlepsze kule.

Za propozycją szwajcarską głosowali delegaci: Szwajcarji, Polski, Portugalji, Holandji i Czechosłowacji, za wnioskiem francuskim oświadczyli się delegaci: Francji, Italji, Ameryki, Szwecji, Norwegji, Danji i Hiszpanji.

Wobec tego obowiązuje na przyszłość zasada francuska: jeśli na skutek strzelania skrzyżowanego albo jakiegokolwiek błędu, tarcza konkursowa zawierać będzie więcej niż 10 kul, najgorsza lub najgorsze kule ponadliczbowe winny być skreślone do liczby dziesięciu kul.



Od góry, licząc w prawo: Major B. Smith, Dodson, Jackson. W środku: Martin, Nuesslein, Seitzinger. Na dole: Coulter, Bruce, Lach.

Ci, których zwyciężono

Kiedy o zwycięscach strzeleckich z Rzymu rozpisały się obszernie gazety i czasopisma, sławiąc helweckich zawodników, albo podnosząc niespodziane acz zasłużone zwycięstwo Szwedów, wracali do swych pieleszy pobici Yankesi — oni, dla których klęska sztandaru gwiaździstego na obcej ziemi w szrankach sportowych jest przegraną honoru, oni — dla których z natury rzeczy „rezerwowane" są miejsca pierwsze.

Zespół amerykański na miejscu trzeciem!

Wejdźcie w położenie kapitana Jacksona, szefa zespołu. Moralnie on, a nie kto inny, odpowiedzialny jest za niepowodzenie w Rzymie, on kierował każdem poruszeniem swych zawodników na stanowiskach strzeleckich, udzielał im rad i wskazówek, lecz przedewszystkiem on zgłosił ostatecznie skład zespołu do komisji zawodów w przeddzień zawodów z dowolnej broni długiej.

Amerykańscy strzelcy przybyli do Rzymu po gruntownem, choć przyśpieszonem, przygotowaniu w specjalnym obozie ćwiczeń. W dn. 20, 21 i 22 kwietnia b. roku stanęli Quantico do eliminacyjnych zawodów i zdobyli miejsca czołowe.

Martin, Neusslein, Seitzinger, Bruce, Coulter, Dodson i Lach.

TABELKA WYNIKÓW TRENINGU ZESPOŁU AMERYKAŃSKIEGO

Strzelano 3 serje z poz. stojącej (S), 2 serje klęcząc (K) i 1 serję leżąc (L). Maximum = 1 800 punktów.

	Kwiecień	S			K		L	Suma
Martin	20	85	80	80	90	93	95	523
	21	80	87	81	91	84	96	519
	22	75	85	85	89	93	93	520
Suma		240	252	246	270	270	284	1562
Nuesslein	20	80	86	83	84	89	92	514
	21	84	86	86	84	89	96	525
	22	84	75	81	84	88	89	501
Suma		248	247	250	252	266	277	1540
Seitzinger	20	75	80	86	85	82	93	501
	21	85	83	87	85	81	95	516
	22	83	80	81	90	79	92	505
Suma		243	243	254	260	242	280	1522
Bruce	20	77	80	77	75	84	92	485
	21	85	77	86	90	89	93	520
	22	80	86	72	84	91	96	509
Suma		242	243	235	249	264	281	1514
Coulter	20	82	88	83	84	89	91	517
	21	72	80	84	82	88	91	497
	22	82	76	76	83	86	96	499
Suma		236	244	243	249	263	278	1513
Dodson	20	83	81	77	81	80	91	493
	21	80	79	88	75	88	94	504
	22	83	75	88	82	89	96	513
Suma		246	235	253	238	257	281	1510
Lach	20	80	83	69	84	79	93	488
	21	83	79	81	83	87	88	501
	22	71	82	84	95	88	95	515
Suma		234	244	234	262	254	276	1504

O Nuessleinie fama głosiła, że jest jednym z najlepszych strzelców świata.

Władysław Lach, sierżant, — Polak, znany naszym czytelnikom z poprzednich wzmianek. Tabelka obok umieszczona, wyjaśnia szczegółowo, jakie końcowe wyniki osiągnięto w treningu.

Na miejscu dziesiątem tej eliminacji znalazł się b. mistrz świata w strzelaniu z broni długiej, M. Fischer, mając w sumie 1488 punktów.

Po zorjentowaniu się na miejscu, kapitan Jackson zostawia w rezerwie Seitzingera i Lacha i podejmuje zażartą walkę o palmę pierwszeństwa z piątką swoich najlepszych: Brucem, Dodsonem, Martinem, Coulterem i Nuessleinem.

Wbrew uprzednim przewidywaniom pierwsze miejsce w zespole zajmuje Bruce, młody, „niedoświadczony“ w międzynarodowych zawodach — dalej idzie Dodson.

Nuesslein nie daje z siebie wszystkiego. To samo powiedzieć można o całym zespole. Rekord amerykańskich wyników nie został tym razem pobity.

Z drugiego miejsca, jakie Ameryka zajmowała ostatnio, zepchnęli ją Szwedzi na trzecie.

PROPAGANDA STRZELECTWA SOWIECKIEGO ZAGRANICĄ

Rycinę, którą reprodukujemy obok otrzymaliśmy za pośrednictwem jednej z agencyj fotograficznych z następującym tekstem francuskim: „5894. Les ouvrières de l'usine textile présentent des bonnes femmes — tireurs. Une des meilleures“.

Domyślać się możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa, że tekst ten ułożony został na miejscu, w Rosji Sowieckiej.

Propagandzie sowieckiej zależy na tem, aby wieść o rozwoju sportu strzeleckiego a w następstwie tego — o gotowości obrony czynnej ustroju sowieckiego przez kobiety dotarła do państw burżuazyjnych.

Propagandzie tej pozatem jest wszystko jedno jak się strzela: z podpórki czy bez, z naciągniętą iglicą lub nie. Oko burżuazyjnego czytelnika zobaczy karabin w ręku kobiety a serce strach obejmie.



JA... PRZYSIĘGAM

W starych kronikach bractwa kurkowego w Poznaniu znajdujemy w roku 1753 roty przysięgi władz i funkcjonarjuszy, którzy podobnie do naszych czasów, różne w towarzystwie i na zawodach strzeleckich pełnili obowiązki.

Z poniżej drukowanych ślubowań, ujętych w formę religijnych przysiąg, wieje powaga i troska o dobro ogólne, o poszanowanie tradycyj i przepisów.

(Red.).

ROTA PRZYSIĘGI PANOW STARSZYCH Y PANOW STOŁOWYCH STRZELECKIEGO BRACTWA.

Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy Świętey Jedynemu w Ręce Szlachetnych IchMciow Panow Deputatow. Iż Z Urzędu mego do ktorego iestem wezwany wierność pilność y Słuszność Zachowam. Trafary PP. Braci Strzeleckich bez wszelkiego Respektu według Samey Sprawiedliwosci nie Z rankoru nie zprzyjazni nikogo nie bacząc Osoby rozeznawac Praw Bractwu temu Służących przestrzegac y Dobra tegoż Bractwa pomnażać według Możności moiey będę się starał. Tak mi Panie Boże dopomoż y Syna Twego niewinne Vmęczenie.

ROTA PRZYSIĘGI PP. FARYNARZOW STRZELECKICH.

Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu W Troycy Swiętey Jedynemu w Ręce IchMciow Panow Starszych Strzeleckich Iż w Urzędzie moim Farynarskim do ktorego iestem wezwany, wierność pilność Zachowam Towarem y iakimikolwiek rzeczami mnie na faryne powierzonymi wiernie Szafować iako naylepiey na większey pozytek y na Dobro Całego Bractwa Strzeleckiego Sposobu Zechcę y nic na Swoię Stronę Z tey faryny Sobie nie utaię y owszem Rachunek Z niey Sprawiedliwy IchMciom PP. Starszym Strzeleckim oddam y żeby Bractwo Strzeleckie Szkody nie ponosiło ale się pomnażało Starać Się będę, według naywiększey możności moiey. Tak mi Panie Boże dopomoż y Syna Twego Niewinne Vmęczenie.

ROTA JURAMENTI IMCI PANA PISARZA STRZELECKIEGO BRACTWA.

Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy Świętey Jedynemu Iż z Urzędu mego Pisarskiego na ktory iestem wezwany wierność pilność y Sprawiedliwą Słuszność Zachowam Sessye Strzeleckie według naywyższego mego rozumu dla konserwacyi dobrego w Bractwie Strzeleckiem porządku i utrzymania Praw Jego pisac będę w Protokule Strzeleckim; a osobliwie podczas publicznego w Strzelaniu exercytowania, dam należyty dozor w Reyestrze, ażeby nikt więcey razy nie Strzelał tylko iako Prawa pozwalają, Praw Bractwu Strzeleckiemu Służących y Dobra publicznego Tegoż Bractwa pomnażać według naywiększey możności moiey będę się starał tak mi Panie Boże dopomoż y Syna Twego niewinne Vmęczenie.

ROTA JURAMENTI PP. MARSZAŁKÓW.

Ja NN. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy Swiętey Jedynemu w Ręce IchMciow PP. Starszych Strzeleckich. Iż na Urzędzie moim Marszałkowskim na ktory iestem wezwany wierność pilność dozor y posłuszeństwo Zachowam przy należytey ostrożności podczas Strzelania aby zaden z PP. Braci z cudzey albo pozyczoney rusnicy o Krolestwo nie Strzelał ani o wołu, także ani dway razem ale poiedynkiem nie z przykładu ale Z wolney ręki Swoiey nie więcey razy tylko iako należy Strzelali, wystrzelnie każdego z PP. Braci IMCi Panu Pisarzowi opowiem albo przez Się albo przez Kollegę Swego dam dobre baczenie azeby w dobrym porządku wszelkie Strzeleckie Ceremonie Zwyczaie dobre Zachowane były y aby dobro publiczne Bractwa tego pomnażać według możności moiey Starać się będę y podczas elekcyi Brackiey nikogo nie będę namawiał na kogo by miał wotować tak mi Panie Boże dopomoż y Syna Twego niewinne Vmęczenie.

PRZYSIĘGA TARCZOWEGO.

Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy Swiętey Jedynemu w Ręce Ich Mciow PP. Starszych Strzeleckich, Iż wtey Służbie moiey do ktorey iestem wezwany wierność pilność trzeźwość y posłuszeństwo Zachowam trafary pilnie Zdołu upatrywać y nalezycie pokazywać będę naznaczaiąc ołowkiem każdego pod numerem trafar nikomu przenaiąc Się ani Zadnym Sposobem korrumpować nie dam abym miał trafary odmieniać ale tak rzeczywiście każdy Trafar pokażę, iako Strzelęnie kogo będzie, y te wszystkie Trafary kołkami numerowanymi bez wskaze iego onych ze iednego Trafaru na inszy przeniesięnia y przemienięnia lecz tak iak należeć będzie według mieysca Swego wiernie rzetelnie y Sprawiedliwie o-

Zawody wojskowe w Hiszpanji

Czasopismo hiszpańskie „Armas y Deportes“ informuje ostatnio o zawodach, które odbyły się niedawno na strzelnicy w Santander między przedstawicielami armji hiszpańskiej i portugalskiej.

Zespól składał się 3-ch oficerów i 3-ch podoficerów lub szeregowych każdej narodowości.

Program strzelania obejmował trzy serje po 10 strzałów z każdej pozycji regulaminowej dla zawodnika na odl. 200 metrów. Puhar ofiarowany przez Hiszpański Związek Centralny Strzelania Narodowego (Junta Central del tiro Nacional) zdobyty został przez zespół hiszpański, który osiągnął 1400 punktów na możliwych 1800. Portugalczycy osiągnęli w sumie 1201 punktów. Czasopismo wspomniane dodaje, że pomimo lepszego wyszkolenia, strzelcy portugalscy czuli się nieswojo na obcej strzelnicy i wśród obcego otoczenia, co wpłynęło na obniżenie ich wyników.

Najlepsze wyniki indywidualne osiągnęli: podoficer Juan Rodriguez Somosa (H) — 247; Major Luis Calvet (H) — 244 p. i Major Castro del Rosario (H)— 243 punkty.

Pistolet w sporcie i samoobronie

W najbliższych dniach będzie do nabycia zapowiedziana przez nas książka por. Podoskiego p. t.: „Pistolet w sporcie i samoobronie".

Z ciekawych jej rozdziałów wyjmujemy jeszcze jeden, pragnąc Czytelników zainteresować zarówno samym tematem, jak i jego źródłowem opracowaniem.

(Red.).

Proszę spojrzeć na wojskowego, lub policjanta, uzbrojonego w rewolwer. Jeżeli ma przy sobie tę broń, to chyba po to, aby móc jej użyć w każdej chwili, z błyskawiczną szybkością.



Pochwa źle umieszczona.

Rewolwer umieszczony w źle pomyślanej pochwie, wysoko pod prawem ramieniem na biodrze. To właśnie jest miejsce, z którego najtrudniej jest broń wydobyć. Cały rewolwer jest schowany w pochwie zbyt głębokiej, tak, że kolba nie wystaje i należy jej dopiero szukać palcami, ruch prawej ręki w tył do pasa jest nader trudny i niewygodny, zwłaszcza w płaszczu, w dodatku pochwa jest starannie zapięta na klamrę, która wymaga dwuch rąk dla rozpięcia, i napewno zatnie się w chwili pośpiechu. (Mówię tu przedewszystkiem o pochwie pistoletu. Parabellum, jednak uwagi te tyczą się prawie — wszystkich używanych u nas). Noszenie broni na wierzchu w pochwie jest wogóle systemem złym, gdyż ruch ręki, sięgającej po rewolwer, zdradza natychmiast zamiary danej osoby i pozwala napadającemu na reakcję. Bez porównania lepszem jest noszenie rewolweru w kieszeni, w ten sposób, jaki przedstawiam poniżej. Jeżeli jednak broń musi być noszona na wierzchu, to należy używać pochwy praktycznej, pozwalającej na szybkie uchwycenie pistoletu, i nosić ją tam, gdzie możemy łatwo i szybko sięgnąć do niej, t. j. z przodu, z prawej lub lewej strony klamry u pasa.

Pochwa nie może być nigdy zapinana na klamrę, a tylko na pętlę, zachodzącą na guzik i kombinacja ta powinna być dostatecznie luźna, aby uniemożliwić zacięcia przy szybkiem i gwałtownem rozpinaniu. Pamiętajmy pozatem, że im dłuższa jest lufa broni, tem dłużej trwa wyciąganie z pochwy.

Najlepszym wzorem pochwy jest taki, w którym górna klapa pokrywająca broń nie jest zamknięta, a tylko przytrzymywana sprężyną, wystarczy wtedy silnie szarpnąć za kolbę pistoletu, aby go wyrwać bez możliwości zacięcia. Pochwa powinna być jaknajprostsza, z twardej skóry, aby zagięcia i rozdarcia podszewki nie mogły zatrzymać broni przy wyciąganiu.

Zastanówmy się teraz, jak większość osób nosi broń w kieszeni? Przeważnie, w tylnej kieszeni od spodni, czyli tam, skąd ją najtrudniej wydobyć, na to zaś przychodzi bluza, w zimie gruby płaszcz, lub futro, u wojskowych pas. Jeżeli dodać do tego, że po kilku krokach rewolwer przekręca się w kieszeni i leży kolbą do tyłu, a staramy się go wyciągnąć w rękawiczkach — dojdziemy do przekonania, iż z równym skutkiem możnaby broni nie kupować wcale, lub ulokować ją po kupnie w szafie jakiegoś pewnego banku.

---

znaczać zwszelką pilnoscią będę nad to uważac będę aby zaden dwiema kulami razem nie Strzelał, kołkow nie przez gwałt tylko wedle potrzeby tam gdzie Trafar przyzwoity będzie, według liczby wbiiac będę porządnie y tych dni y godzin gdy Strzelanie będzie, zawsze trzezwim y rączym w Służbie moiey y posłusznym na posługę będę tak mi Panie Boże dopomoż y niewinne Syna Twego Vmęczenie.

Pistolet musi się znajdować tuż przy ręku, tak aby można go było w dowolnej chwili wziąć w rękę niepostrzeżenie i strzelić bądźto po wydobyciu, bądźto nie wyjmując wcale z kieszeni. To ostatnie powiedzenie zdziwi zapewne większość czytelników. Proszę się jednak zastanowić nad warunkami użycia broni. Strzał należy oddać przeważnie na najmniejsze odległości, od 1—3 mtr. nie potrzeba przytem wcale celować, wystarczy nakierować lufę w stronę napastnika, chodzi przedewszystkiem o oddanie strzału, o nastraszenie, sparaliżowanie. Im dalej znajduje się napastnik, tem więcej mamy czasu, tem swobodniej możemy się ruszać.

Nie chciałbym jednak wywołać nieporozumienia. — Strzelanie z kieszeni nie ma żadnej wartości, nawet przy znacznej wprawie, dalej jak na 5—6 metrów, jeżeli zaś tylko starczy nam czasu, strzelajmy po wyjęciu broni, pamiętajmy jednak, że strzał z kieszeni jest najszybszym, najbardziej „peszącym" przeciwnika, wreszcie przy użyciu bezdymnego prochu nie pali ubrania, a powoduje tylko powstanie małego otworku, łatwego do zacerowania. Wątpię jednak, czy kto zechce liczyć się z możliwem uszkodzeniem ubrania wtedy, gdy chodzi o życie, lub tylko o zawartość pugilaresu!



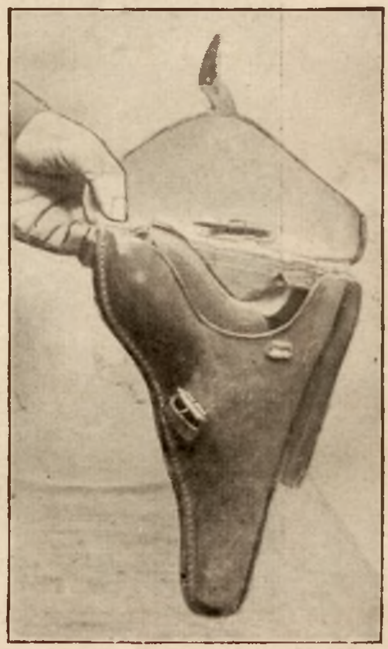
Pochwa we właściwym miejscu.

Rewolwer należy więc nosić bądźto w bocznej kieszeni od kurtki, o ile jesteśmy bez płaszcza, bądźto w kieszeni płaszcza. Niezłym sposobem jest również noszenie broni w prawej górnej kieszeni od kurtki, tam, gdzie normalnie nosimy portfel, obecne pistolety automatyczne nadają się do tego zupełnie dobrze, dzięki swej płaskości, a ruch potrzebny do wydobycia jest prosty i szybki i wzbudza mało podejrzeń.



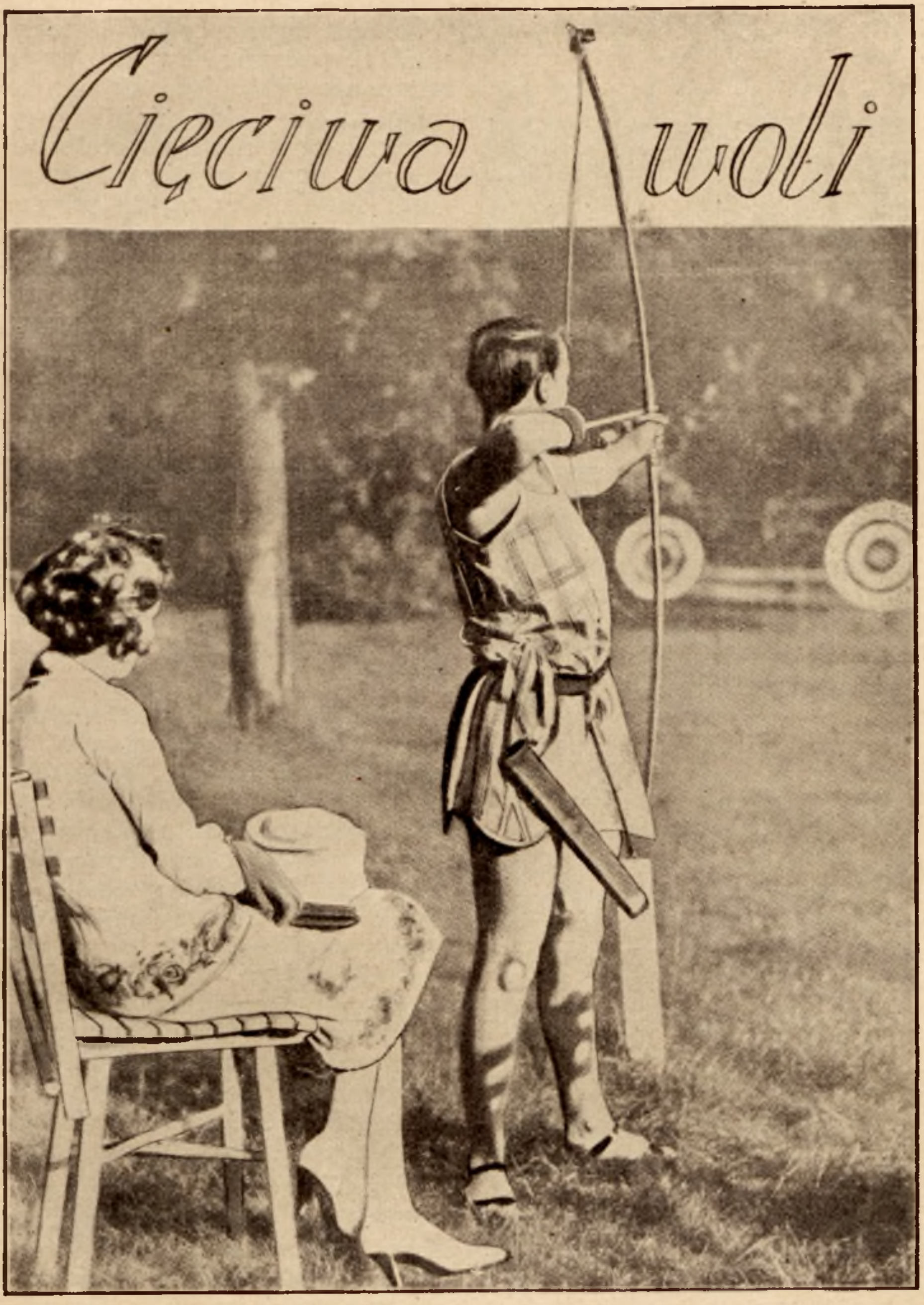
Dobry wzór pochwy.

Wreszcie, osoby jadące powozem i spodziewające się napadu, mogą z powodzeniem umieścić pistolet w szerokim rękawie od płaszcza, po schowaniu rąk do wylotów rękawów mamy broń w ręku z wielką łatwością wydostania bez alarmowania przeciwnika.



Źle zbudowana pochwa.

Cięciwa woli



Patrzący z boku na sport łuczny u nas ma zadanie całkiem proste.

Zobaczyć na czem polega strzelanie z łuku, osądzić, czy mu się to podoba i skrytykować.

Krytykujących jest najwięcej i są oni najbardziej... celni.

A jednak.

Wystarczy przyjrzeć się miotającemu strzały, aby samemu spróbować.

Wystarczy wziąć łuk w rękę, aby przekonać się, że to nie zabawka i z obawy przed kompromitacją — dobrze się przyłożyć i zmusić to proste narzędzie, złożone z kija i sznurka, do należnego posłuchu.

Już po kilku strzałach jest się zadowolonym z postępów, widocznych jak na dłoni.

Pionier łucznictwa ma zadanie bardziej skomplikowane. Musi on dotrzeć z łukiem wszędzie, własnym przykładem zachęcić i ośmielić, zwrócić uwagę na dobroć strzał, podsunąć książkę o łuku i łucznictwie i... nie spoczywać na laurach.

Z posianego u nas ziarna propagandy łucznictwa poczynają kiełkować kluby łuczne, łuk w ręku młodych i starych staje się modnym.

Zwrócono na łuk uwagę w obozach letnich. Szkoła poświęca mu już więcej czasu. Jest on miłą rozrywką dla wielu na wolnem powietrzu. Dociera na wywczasy aż po sine wody Bałtyku.

144 razy napina łucznik cięciwę, aby zwyciężyć w konkursie.

Najmniej 144 razy winien każdy pionier napiąć cięciwę swej woli, aby pokonać trudności, jakie stoją przed niemowlęciem sportu łucznego w Polsce.

Nie każdy strzał jest trafny, nie każda inicjatywa jest szczęśliwa. Tam wszakże, gdzie działanie jej jest ciągłe i poparte osobistym przykładem — przychodzi zwycięstwo.

Czy znacie szczęśliwszy moment w życiu ludzkiem od tego, gdy rzec można: cel osiągnięty!



Kpt. M. Fularski, trenuje z łuku nad morzem.

ŁUCZNICTWO JAKO WYPOCZYNEK

przez **A. Zarychtę.**

Każdy pracujący człowiek musi wypoczywać i wiedzą o tem wszyscy. Jednak umiejętność spoczywania nie spotyka się często. Natomiast ileż razy zdarzyło się każdemu z nas wziąć za odpoczynek taką rozrywkę, która w następstwie zostawiła po sobie wzmożone uczucie zmęczenia? To też umiejętność odpoczywania jest taką samą umiejętnością, jak każda inna i tak samo wymaga nie tylko wyboru instynktownego, ale również namysłu, refleksji, znajomości podstawowych praw nauk psychicznych i t. p.

Sporty wogóle mają już oddawna ustaloną sławę, jako czynnik dobrego wypoczynku. Łucznictwo zaś wśród narodów zachodniej Europy, uchodzi pod tym względem za wzór sportu, który współczesnemu człowiekowi, pracującemu umysłowo, czy też fizycznie — daje maksimum wypoczynku.

Czem się to dzieje? Przecież pisałem już gdzieindziej, że praca ćwiczącego łucznika jest wcale znaczna, że napięcie uwagi w czasie strzelania jest duże, że... słowem łucznictwo wymaga skupienia nerwowego i wysiłku mięśni w takim samym stopniu, jak każdy inny sport.

Na czem więc polega wypoczynkowa wartość łucznictwa?

Jak wiemy, wypoczynku nie stanowi absolutny bezruch fizyczny, innymi słowy, Nirwana taka, wprowadzona, jako próba w nasze czynne życie na przeciąg paru krótkich godzin, mogłaby tylko spowodować zamęt i niepokój w systemie nerwowym, a w następstwie dałaby zapewne uczucie jeszcze większego znużenia. Zresztą praktycznie nie dałaby się zastosować.

To też nikt jej nie zaleca i nikt nie stosuje. Natomiast wypoczynku poszukujemy w zmianie zajęć; zmiana ruchów, środowiska, nastroju, celu i t. p. — samo przez się już jest wypoczynkiem, sama przez się koi i orzeźwia, wzmacniając siły i fizyczne i umysłowe, mimo, że wymaga ponownego, ale już innego napięcia naszych władz fizyczno-duchowych.

Pod tym względem łucznictwo nie różni się od innych gałęzi domeny sportowej i wnosi dawno uznane wartości.

Jest jednak pewien czynnik, a raczej wiele czynników w tym szlachetnym sporcie, których albo wcale niema w innych sportach, albo jest ich zbyt mało.

Pierwszym i bodaj najważniejszym to niesłychana rozmaitość ruchów, wielorakość czynności, o bardzo zróżniczkowanem natężeniu fizycznem i nerwowem.

Z tętniącego gorączkowym ruchem wielkiego miasta, lub z wyczerpującego jednostajną pracą biura, fabryki, lub innego warsztatu pracy, łucznik wchodzi po wolnym krokiem na swój tor.

Po zgiełku wielkiego Londynu, witają go zielone zacisza Hyde Parku, z wrącego potoku ulic Paryża, chodzi się w zamkniętym zaułku cité Jouffroy Renault, z ula pracowitej okolicy Szwajcarji — do łagodnej ciszy i zieloności pałacyku przy Thormannstrasse z nowej Warszawy do rozległego, pięknego parku na Wierzbnie.

Już samo to przejście oddaje rycerza łuku we władztwo prawa kontrastów, które niepostrzeżenie wnosi w duszę i ciało: spokój, równowagę i pogodę.

Potem następuje szereg czynności przygotowawczych: dobycie sprzętu, przygotowanie strzał, nałożenie cięciwy, sprawdzenie stanu tarcz i toru i odrazu skupienie wszystkich mięśni przy napięciu cięciwy na gryfy. W chwilę potem, błyskawiczne odprężenie całego systemu mięśniowego: cięciwa drży na gryfach, palce chwytają pierzasty bełt, oko szuka tarczy z połyskującym złotym środkiem.

Jeszcze chwila tylko, a łucznik, rozpoczyna zwykłą pracę strzelania, składającą się naprzemian ze skurczów mięśni i rozprężania zupełnego, absolutnego. I tutaj znowu widzimy rozmaitość: obok pracy czysto sportowej, specjalnie łucznej — przechodzenie sprężyste ze stanowiska początkowego do tarczy, wypuszczanie strzały w kierunku odwrotnym (tarcze stoją na dwuch przeciwnych krańcach toru), znowu marsz i znowu strzelanie.

I nawet przy tych powtarzających się przejściach (francuskie „hates", angielskie „passages") mamy nową rozmaitość, odciągającą uwagę i wymagającą odmiennych ruchów, mianowicie wydobywanie strzał z tarczy.

Jednakże w zabawie łucznej rozmaitości jest akurat tyle, ile potrzeba, ani zamało, ani zadużo. Organizm człowieka wymaga pewnego rytmu, pewnych równych powtarzań. Pod tym względem łucznictwo jest niedoścignione. Precyzyjne ruchy wprawnego łucznika, a zwłaszcza dziewcząt, strzelających z łuku — przypominają poruszenia taneczne, pląsy rytmiczne, gimnastykę plastyczną. Tutaj zapewne kryje się przyczyna, dla której sport ten zdobył tak liczne rzesze kobiet w Anglji, Ameryce i Francji.

Strzelając z łuku, odczuwa się mniej więcej to samo, co czuje tancerz, lub tancerka — równy ciągły rytm i potrzebę powtórzenia, które sprawiają, że kto raz poważnie zacznie trenować, ten pozostanie wierny orężowi praojców nazawsze.

Nie dziwię się wcale, że na torach łucznych Londynu, Paryża i Berlina, spotykałem siwowłosych panów i miłe poważne panie. Niejeden z dzisiejszych łuczników europejskich uprawia swój sport od lat 30 i więcej, a niejedna lady, zjednała mu własnym przykładem swoją dorosłą córkę.

Ów czar rytmu — to druga cecha sportu łucznego, cecha bardzo znamienna, atrakcyjna i niewoląca.

KRONIKA

NOWA STRZELNICA W GNIEŹNIE

. Miejscowe Bractwo Kurkowe zdobyło się na wybudowanie nowej strzelnicy, która jest należycie zaopatrzona we wszelkie techniczne urządzenia. Wydatną pomocą służył Bractwu starosta Łyskowski i burmistrz Barciszewski, którzy postarali się o długoterminowe pożyczki.

Przykład godzien naśladowania w każdem mieście.

Łucznictwo wreszcie ma jeszcze jeden walor wypoczynkowy, którego niepodobna określić dokładnie, ale który tak pięknie opisał popularny filozof amerykański Mulford. Mianowicie: wraz z wyrzucanemi strzałami, ulatują z nas kłopoty i troski, znikają zmartwienia i gnębiące myśli; duch niepokoju i zamętu — nie ma władzy na torze. Z łucznikiem dzieje się podobnie, jak ze zmęczonym traperem, który u ogniska pali swoją fajeczkę i patrzy w sine kółeczka, ulatujące w przestrzeń. Można w lot własnych strzał tak się zapatrzyć, jak spracowana dziewczyna w perlisty potok wody na kole młyńskiem.

Po paru przejściach, kilkunastu wypuszczonych strzał, chwiejących się z nieporównanym wdziękiem w locie ku tarczy — znudzony, albo zmęczony człowiek XX stulecia staje się lekkim Księciem Lasów, żywym Fairbanksem. Zostawia gdzieś daleko własne prozaiczne ciało, a staje się rzeczywistą postacią z bajki, rzeczywistym bohaterem rapsodji.

Wraca do domu na lekkich stopach, nucąc pieśni dawnych łuczników i ponawiając przyrzeczenie członków bractwa łucznego.

Niełatwo jednak zdobyć ów błogostan, niełatwo zostać łucznikiem, który potrafi wyzyskać wszystkie wartości swojego sportu, ale któż nie będzie się trudził dla wcielenia bajki w życie choćby na chwilę?



Prezes M. Z. S. J. Carnot.

NOWY SEKRETARZ MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU.

Obecny prezes M. Zw. Strz. p. Carnot, chcąc ożywić działalność Związku powołał do jego prezydjum sekretarza, pochodzącego z kraju, który organizuje najbliższe międzynarodowe zawody, dla ułatwienia stosunków między związkami i Generalnym Sekretarzem M. Z. S. Do obecnej chwili w skład prezydjum, poza osobą prezesa i sekretarza generalnego, wchodził jedynie, niejako z urzędu, wiceprezes, desygnowany przez Związek, urządzający najbliższe zawody strzeleckie.

Zawody w roku 1928 odbędą się — jak wiemy — w Holandji.

To też z zadowoleniem należy powitać decyzję prezesa Carnota w sprawie utworzenia stanowiska drugiego sekretarza a nadewszystko, że został nim ceniony ogólnie kapitan van Linden, znany ze swej ruchliwości, energji i oddania się strzelectwu międzynarodowemu.

Możemy być pewni, że strzelanie w czasie Olimpjady będzie należycie zorganizowane.

PISTOLET WOJSKOWY NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH.

Dr. Martins, Portugalczyk, zgłosił propozycję, aby obok zawodów z długiej broni wojskowej, wprowadzić do programu międzynarodowych zawodów strzelanie z krótkiej broni wojskowej.

Wniosek ten ma być przestudjowany przez związki strzeleckie różnych narodowości a następnie przegłosowany przez walny zjazd międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Jeśli wniosek ten przejdzie, strzelanie z krótkiej broni odbywać się będzie na odległość 20 metrów; pistoletów lub rewolwerów dostarczy każdorazowo państwo, organizujące zawody strzeleckie.

Protektorat Pana Prezydenta Rzplitej.

Protektorat na II Kongres Zjednoczenia Bractw Kurkowych, który odbył się w Grudziądzu, objął Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. Pan Prezydent już niejednokrotnie wyrażał swoją sympatję poczynaniom na polu sportu strzeleckiego, akcentując tem jego znaczenie dla obrony narodowej.

300-LECIE BRACTWA KURKOWEGO W LESZNIE.

Strzelanie jubileuszowe, odbywające się w Lesznie z okazji 300-lecia tamtejszego Bractwa Kurkowego, a trwające przez cały tydzień, zakończyło się w niedzielę, 7 sierpnia b. r.

Godność króla jubileuszowego przypadła w udziale p. Cieśli ze Śmigla, I rycerzem został p. Gajewski z Leszna, II rycerzem p. Voelker z Leszna. Królem podokręgowym został pierwszy wiceprezes Bractwa Kurkowego w Lesznie, p. Nowakowski, I rycerzem p. Książniakiewicz z Leszna, II rycerzem p. porucznik Kurowski z 55 pozn. pułku piechoty. — Mistrzostwo uzyskał puszkarz Bractwa Kurkowego w Lesznie, Biechowiak, I podmistrzem został Jerzykiewicz, II podmistrzem Pospieszyński z Gostynia. Ogółem oddano około 11000 strzałów. Po ukończeniu strzelania odbyła się o godz. 19 proklamacja, potem nastąpiło odprowadzenie króli i rycerzy, a na zakończenie odbył się bal królewski.

ZAWODY WIELKOPOLSKIEGO ZW. MYŚLIWYCH.

Dnia 29 i 30 czerwca b. r. odbyły się w Poznaniu zawody strzeleckie, urządzone przez Wielkopolski Związek Myśliwych, na przepięknie położonej strzelnicy nad Wartą.

Poziom strzelania wysoki, a wyniki osiągnięte, które podajemy poniżej, są lepsze od zeszłorocznych.

Ilość stających do poszczególnych strzelań ponad 20.

1) W strzelaniu do rogacza stojącego na możliwych 36 punktów:

I. p. Meyer 33 p., II. p. Myszke 32 p., III. p. Jan Drohojowski 32 p.

2) W strzelaniu do rogacza biegnącego na możliwych 15 p.:

I. p. Myszke 11 p., II. p. Zalewski 10 p., III. p. Bląk jun. 9 p.

3) W strzelaniu do jelenia biegnącego, na możliwych 15 p.:

I. p. J. Drohojowski 12 p., II. p. Zalewski 11 p., III. p. dr. Ciążyński 10 p.

4) W strzelaniu do dzika biegnącego, na możliwych 36 punktów:

I. p. Kegel 28 p., II. p. Zalewski 24 p., III. p. Meyer 24 p.

5) W strzelaniu o nagrodę „Kniei Wielkopolskiej" do krążka, dzika biegnącego i jelenia stojącego na 150 m., na możliwych 27 p.:

I. p. J. Drohojowski 19, II. p. Myszke 17 p., III. p. Zalewki, IV. p. Muszyński.

Drugiego dnia odbyło się strzelanie do krążków. Na możliwych 50:

I. p. J. Pętkowski 47, II. p. T. Barański 46, III. p. Wichliński 41, IV. p. Metzig 41 p.

KARABINKI MAŁOKALIBROWE DLA STRZELCÓW

Powiat Jędrzejowski jest jednym z pierwszych, który z funduszów Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. zakupił dla oddziałów strzeleckich licznie rozsianych na swoim obszarze kilkadziesiąt sztuk karabinków.

Metoda taka jest zdaniem naszem bardzo skuteczna. Tam, gdzie jest karabinek — jest chęć do strzelania, tam gdzie jest broń — będzie strzelnica.

ZAWODY W KONSTANTYNOWIE

8 sierpnia b. r. na strzelnicy Łódzkiego Klubu Sportowego odbyły się zawody o mistrzostwo dnia w strzelaniu z broni małokalibrowej.

Pierwsze miejsce zdobył p. Jende Brunon z sekcji strzeleckiej stowarzyszenia gimnastycznego w Konstantynowie, osiągnąwszy 259 punktów na 300 możliwych, drugie — p. Bertchinger Ernest, 257 p., trzecie — p. Nower Antoni, 256 pkt.

Należy dobrze się wmyśleć w powyższą notatkę. A więc na strzelnicy Ł. K. S. (a nie stowarzyszenia strzeleckiego) zdobywa nagrodę członek tow. gimnastycznego, które ma sekcję strzelecką.

Jesteśmy na dobrej drodze. Każdy klub sportowy powinien mieć sekcję strzelecką, każdy klub strzelecki powinien uprawiać lekką atletykę lub gry sportowe.

ZAWODY STRZELECKIE SOKOŁA

W dniu 18 września b. r. na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szelągu odbędą się zawody strzeleckie Sokoła Dzielnicy Wielkopolskiej. Według ogłoszonego programu odbędą się strzelania jednostkowe o nagrody (5 strzałów w pozycji leżącej, z podpórką do tarczy pierścieniowej, dystans 175 m. o największą ilość punktów).

W strzelaniu o tytuł mistrza dzielnicy Wielkopolskiej decyduje największa ilość trafnych strzałów. Warunkiem jest strzelanie trzyminutowe w pozycji leżącej z wolnej ręki (bez podpórki) do figur półpierścieniowych na dystans 150 mtr. Strzelanie zespołowe o nagrodę wędrowną odbędzie się na następujących warunkach: 3 strzały w pozycji klęczącej i 3 strzały w pozycji leżącej, w masce gazowej na odległość 100 m.

W warunkach udziału przewiduje się po jednej, lub więcej drużyn zespołowych z gniazd, po 4 zawodników, ponadto, że nagroda wędrowna przechodzi na własność gniazda po trzykrotnem zdobyciu. Strzelanie odbędzie się karabinami systemu Mauzera wz. 98.

Organizacją zajmuje się grono techniczne Przewodnictwa Dzielnicy. Zgłoszenia uczestników wraz z wpisowem, które wynosi od biorącego udział w zawodach 1 zł., a od zespołu 2 złote, przyjmują w terminie do 25 b. m. poszczególne Okręgi Dzielnicy Wielkopolskiej, a w okręgu poznańskim sekretarz grona technicznego Grząślewicz w Poznaniu przy Grochowych Łąkach 7.

ZAWODY STRZELECKIE WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" W WARSZAWIE.

Zawody W.K.S. „Legja" rozpoczną się dnia 20 sierpnia 1927 r. od godz. 8-ej do 11-ej i od 16-ej z następującym programem:

1. *O mistrzostwo W.K.S. Legja z dowolnej broni krótkiej kal.* 22, odległość 50 m., tarcza 50 cm., 6 seryj po 10 strzałów i dopuszczalne 2 strzały próbne do każdej serji. Czas serji najwyżej 15 m.

2. *O mistrzostwo W.K.S. Legja dla Pań.* Dowolna broń długa kal. 22, odległość 50 m., postawa stojąca bez oparcia, tarcza 50 cm., 2 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do serji. Czas serji 15 m.

3. *O mistrzostwo W.K.S. Legja junior.* Dowolna broń długa kal. 22, odległość 50 m., postawa stojąca bez oparcia, tarcza 50 cm., 3 serje po 10 strzałów i 2 próbne do serji. Czas serji 15 minut.

4. *O nagrodę Prezesa W.K.S. Legja Generała D-ra Góreckiego.* Dowolna broń krótka kal. 22, odległość 50 m., postawa stojąca bez oparcia, tarcza 50 cm., 3 serje po 10 strzałów bez próbnych, czas serji 30 sekund. Uwaga: za każdą przekroczoną 1 sekundę odlicza się od ogólnej liczby punktów, 2 punkty.

Ciąg dalszy zawodów dnia 21 sierpnia 1927 r. od godz. 9-ej do 12-ej i od 15-ej do 18-ej.

5. *O mistrzostwo W.K.S. Legja senior.* w 3 klasach I-ej, II-ej i III-ej, dowolna broń długa kal. 22, odległość 50 m., postawa stojąca bez oparcia, tarcza 50 cm., 4 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do serji. Czas serji 10 minut.

6. *Strzelanie myśliwskie.* Broń długa, dowolna kal. 22, odległość 50 kroków, postawa stojąca bez oparcia, cel — zając, przebiegający przestrzeń 10 m. w czasie 4 sekund, pięć seryj o dowolnej ilości strzałów. Obliczenie punktów według skuteczności trafień (przy równej ilości punktów decyduje o lepszem miejscu większa ilość trafionych strzałów).

Wpisowe do zawodów 2 zł. W konkurencjach, gdzie przewidziane są strzały próbne do każdej serji, mogą one być oddane łącznie przed strzelaniem lub zupełnie nieoddane. W konkurencjach wym. pod L. 1, 2, 3 i 5 (mistrzostwa) mogą brać udział tylko członkowie W.K.S. Legja. W pozostałych wszyscy. Zapisy do dn. 18-go sierpnia 1927 r. przyjmuje strzelnica S.K.S. (vis-à-vis Parku Skaryszewskiego). Dla strzelca, który we wszystkich dopuszczalnych konkurencjach osiągnie najlepszy przeciętny wynik będzie wyznaczona specjalna nagroda.

KONKURS STRZELECKI NA TERENIE OGÓLNO-KRAJOWEJ WYSTAWY GOSPODARCZO-SPOŻYWCZEJ W KATOWICACH

Komitet Wykonawczy I. Ogólnokrajowej wystawy gospod.-spożywczej w Katowicach zainicjonował zorganizowanie podczas trwania wystawy, t. j. w czasie między 17 września a 2 października b. r. konkursów strzeleckich na terenie strzelni bractwa strzeleckiego w Katowicach. Projektowane są strzelania do tarczy na 300, 175 i 100 m. z broni długiej i na 50 m. z pistoletów, oraz strzelania myśliwskie do dzika ruchomego na 80 m., do zjawiającego się koziołka na 100 m. i do rzutków. Oddzielne zapisy przyjmowane będą również do konkursu dla pań i do konkursu dla młodzieży. Przewidywany jest udział strzelców i myśliwych, tak miejscowych jak i przyjezdnych z kraju i zagranicy. Komitet konkursów ma zapewnione uzyskanie licznych nagród.

Obowiązkiem każdego miłośnika sportu strzeleckiego jest

— Być członkiem koła lub sekcji strzeleckiej,

— brać udział w zawodach strzeleckich,

— popierać „Przegląd Strzelecki", jednając mu prenumeratorów,

— interesować się ulepszeniami organizacyjnemi i technicznemi strzelania.

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedyńczy **80** groszy Konto czekowe P. K. O. 13460
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł., 1/2 str. 150 zł., 1/3 str. 100 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 45 zł., 1/16 str. 25 zł.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Świętokrzyska 25 m. 24 tel. 315-46 WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI

Sp Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12.